



WSTĘP.

W związku ze zbliżającym się rokiem 2012 - przełomowym rokiem według wielu przekazów starożytnych (Majów i Egipcjan), jasnowidzów, astronomów, astrologów - właśnie w tym roku, bo 21 grudnia 2012 - ma rzekomo nastąpić: według jednych koniec świata (fizyczny, łącznie z wyginięciem większości populacji ludzkiej), według innych - duchowa (mentalna) przemiana Naszej Cywilizacji.

Komu wierzyć, skąd czerpać wiedzę na ten temat - jak poskładać w jedność tyle informacji - no właśnie - bo problemem roku 2012 nie jest brak informacji - tylko przeładowanie informacjami. Jest ich tak wiele, że podjąłem się tego olbrzymiego wysiłku, aby nakierować Państwa na poprawne tory myślenia o roku zagłady.

Pojawia się pytanie: a skąd Ty wiesz, że to akurat Twoje tory są tymi "poprawnymi"? Ja nie wiem - wiem tylko, że zdobyłem określoną wiedzę i chcę się nią podzielić. Owszem, ja jestem **głęboko i niezachwianie** przekonany, że wszystko, pod czym się podpisuję (z niezwykle rzadkimi wyjątkami), jest niemal w stu procentach prawdziwe. Co nie oznacza, że nie popełniam pomyłek, jak człowiek.

Moje głębokie przekonanie wynika z faktu, że mam bardzo solidne podstawy, aby nie wierzyć tej papce i komercyjnej otoczce, która się tworzy. Od zawsze, najprzeróżniejszej maści "guru", "astrologów", "naukowcy" (czyt. ćwoki, które jak nie wetkną łapy do gniazdka to nie "uwierzą" że tam jest prąd. Swoją drogą, ciekawe, czy również nie wierzą, że krzesło elektryczne może zabić. Powinni sprawdzić - wiecie..."szkiełko i oko") starają się narzucić Nam, w co mamy "wierzyć". Od kiedy poznałem Teorię KDG, faktów i śladów działalności ufonautów na Ziemi - niemal wszystkie zaobserwowane fakty wskazują na **poprawność** teorii Jana Pajaka. Ba! Większość serwisów internetowych, szczególnie polskich, zajmujących się tematami *nieznanego* nie tylko odcięła się od prof. Pajaka (wcześniej jednak dla wielu Jan Pajak był wzorem, kiedy jednak poczuł pieniądze i sławę, odwrócili się od Pajaka i szkalują go gdzie tylko mogą) ale prawie wszystko, co ujawniają na swoich witrynach www potwierdza teorie prof. Pajaka. Wygląda to tak komicznie, bo wystarczy poczytać ich wypociny - starają się być na siłę inni, na siłę chcą wytworzyć jakąś swoją teoryjkę - a im bardziej się starają, tym bardziej potwierdzają...

Jednak najniebezpieczniejszą sytuacją będzie i jest fakt, że tak, jak przed rokiem 2000 różne **sekty** zaczynają albo się tworzyć na bazie strachu, który chcą wywołać poprzez rok 2012, żeby zbić kapitał, albo już istniejące, będą starały się wykorzystać do werbowania "zagubionych owieczek".

Policzmy, ile jest teorii, przepowiedni, przesłań?

1. Geryl Patrick w swojej książce "Proroctwo na Rok Oriona 2012" przekonuje, że odkrył kod Majów (i Egipcjan), który precyzyjnie wyznacza kolejną datę katastrofy, która miała już miejsce ok. 12,500 tys lat temu na Atlantydzie. Atlanci dysponowali olbrzymią wiedzą astronomiczną, mieli świadomość plam na słońcu, cyklu ich występowania oraz okresowych kataklizmów, które wywołują. Poprzedni kataklizm zamienił bieguny ziemi i ruch obrotowy ziemi (dziś kręci się ze wschodu na zachód, kiedyś było na odwrót). Wg. Patricka, ta katastrofa ponownie stanie się właśnie w tym dniu. Słońce wykaże nad-aktywność, wypromieniuje niewyobrażalne ilości energii w postaci elektryczno-magnetycznych cząsteczek, które dotrą do Ziemi - a że będzie ich tak wiele, to nasze pole magnetyczne zostanie zgaszone jak płomień świecy. Na chwilę (czyli kilkanaście godzin) ziemia straci tę magnetyczną ochronę, przestanie się kręcić, powstanie wrażenie "upadającego" nieba, powstaną olbrzymie kataklizmy, które unicestwią niemal całe życie na Ziemi. Po kilkunastu godzinach ziemia zacznie się kręcić w przeciwnym kierunku i zacznie odrabiać straty magnetyczne - nie mniej jej powierzchnia i wnętrze będą już potężnie naruszone.



2. Upadek olbrzymiego meteorytu/asteroidy. Do tej teorii przekonują niektórzy badacze, jakoby ma on uderzyć w Ziemię i tak samo zakończyć tragicznie żywot Naszej Cywilizacji.



3. Ludzie wierzą, że w 2012 roku nagle stanie się "cud" i wszyscy się pokochają, bo pojawi się coś lub ktoś, kto da impuls do: rozstania się z głupim, zaściankowym i fanatycznym religijnym myśleniem i z drugiej strony, z jeszcze bardziej morderczym fanatyzmem - pseudo-nauką, która rzekomo "naukowo" i bezbłędnie bada świat i że ktoś taki łagodnie pogodzi obydwa błędne sposoby myślenia.

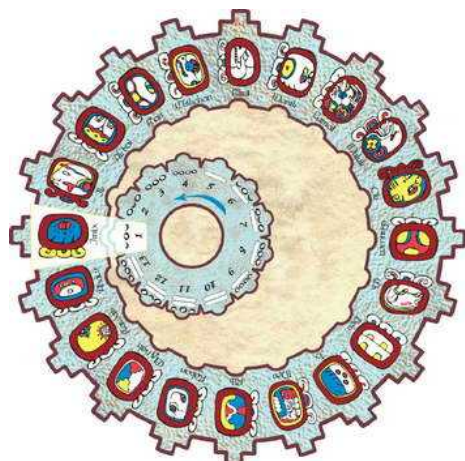


I jeszcze kilka pomniejszych, że nastąpi koniec Kościoła Katolickiego, że nastąpi kryzys wiary, III wojna światowa, koniec świata w ogóle.

Niektórzy jeszcze mówią: już tyle końców świata przeżyłem/am - więc teraz nie ma powodów, aby traktować poważnie tego typu opowiadki.

Postaram się Państwu wykazać, o co chodzi w całym tym zamieszaniu roku 2012 - kto tu odgrywa rolę i dlaczego tworzone jest zamieszanie wokół tego.

Kalendarz Majów. Sprawa tutaj jest zawiła, ponieważ pomimo wyliczeń, są i badacze, którzy przekonują, że wyliczenia innych badaczy są błędne, bowiem nie uwzględniają zmian czasowych (z kalendarza juliańskiego na gregoriański) poza tym wielu badaczy twierdzi, że Majowie zostali źle zrozumiani. Otóż wg nich, koniec okresu 4 (w ich pojęciu, teraz wchodzimy w 5 "świat") wcale nie oznacza fizycznego końca świata - tylko końca pewnego "okresu rozliczeniowego" Majów. Coś w rodzaju, jak byśmy My nazwali koniec np. Ery Jurajskiej (albo mezozoicznej). **Jest jeszcze jedna ważna rzecz:** Majowie, zaczęli mierzyć czas od pewnego punktu na kole czasu (każde następne koło, jest odpowiednio większe) - tylko skąd badacze wiedzą, od którego momentu na owym kole mierzyli Majowie?



Rys. Kalendarz Tzolkin. Proszę spojrzeć, mała zębatka wchodzi w tryby większej - ta większa zaś, w "tryby" jeszcze większej itd - z tym, że tutaj kolejnego "koła", czyli cyklu czasowego nie ma.

"Cudowna" przemiana duchowa/mentalna ludzkości. Musiałby nastąpić wstrząs w tektonice umysłu ludzi. Jak pokazuje wejście w XXI wiek - ludzie stali się jeszcze bardziej zgnuśniali, zaściankowi, bestialscy - upadek moralny widać gołym okiem. Musiałby wówczas nastąpić bardzo potężny impuls, że ludzie w końcu powiedzieliby "nie". Moim zdaniem jednak, szybka zmiana ludzkości bez jakiegoś wyzwolenczego impulsu jest niemożliwa - natomiast mrówcza, codzienna praca i owszem.

Upadek meteorytu. Jeśliby takowy miał nastąpić - naukowcy na pewno nam tego nie powiedzą, nawet, gdyby wiedzieli. Skoro rzekomo ich teleskopy sięgają tysięcy lat świetlnych - a nie potrafią dostrzec obiektów kilkuset metrowej średnicy - cóż mówić o obiektach rzędu kilkunastu kilometrów. Podobno wg Andrzeja Domały (!!!) - naukowcy mają czas DO 2010 roku, aby wystrzelić olbrzymi ładunek nuklearny, którego fala uderzeniowa zmieni wiele milionów kilometrów od nas tor lotu potężnego asteroidu, który w nocy, z 4/5 marca 2017 roku zniszczy ziemię. Takie informacje przekazali mu Neatańczycy z planety Nea. Podobno o tym asteroidzie wie czołówka astrofizyków i wojskowych i tajnie opracowują plan właśnie wysłania potężnego ładunku. Rozmawiając osobiście z **Panem Andrzejem** wiem doskonale, że jest to człowiek do bólu uczciwy (byłem jedną z niewielu osób, którym Pan Andrzej pokazał miejsce uprowadzenia na planetę Nea). Bardziej sądzę, że ufonauci celowo manipulują takimi ludźmi jak Andrzej, aby ich i nas (badaczy nieznanego) nieustannie ośmieszać i dezawuować w oczach "naukowców" i zwykłych ludzi. Niestety, poprzez pseudo-badaczy ufo, którzy dają się ośmieszać i poprzez zwykłych naciągaczy - taka opinia panuje.

CO NA TO JASNOWIDZOWIE?

Zarówno Królowa Saba, Stefan Ossowiecki, Ojciec Klimuszko, Edgar Cayce (Śpiący Prorok) i wielu wielu innych na całym świecie potwierdza olbrzymią katastrofę, która zajdzie na ziemi.

Przekazują dane, że Polska stanie się bardzo ciepła, niemal jak południe Francji lub Hiszpania. Że nadejdzie wielka fala, która spowoduje katastrofy. I jeszcze wiele tym podobnych wizji.

Szczerze mówiąc: jestem głęboko przekonany, że mówią prawdę. Nie przypadkowo bowiem tysiące ludzi na świecie miało wizje katastrofy przed tsunami w 2004 roku! Nie przypadkowo mają wizje i sny o katastrofie już dzisiaj przed wydarzeniami, które mogą nastąpić (o tym, dlaczego mogą, a nie muszą, poniżej).

Kiedyś napiszę osobny artykuł o jasnowidzeniu i zmianach w przyszłości - ponieważ wielu ludzi sądzi, że jeśli coś się nie wydarzyło, jest to dowód na nieistnienie możliwości postrzegania przyszłości - a to jest nieprawda! Istnieją czynniki, które obiektywnie wpływają na zmianę tego, co ktoś mógł widzieć, jako już zaistniałe - ale o tym kiedyś.

CZY Z ROKIEM 2012 MAJĄ COŚ WSPÓLNEGO UFONAUCI?

Cywilizacje, które opanowały ziemię i uciskają nas od dziesiątek tysięcy lat, których nazywano dawniej diabłami a dziś nazywamy ufonautami - mają **KLUCZOWE, PODSTAWOWE** znaczenie w zrozumieniu Roku 2012.

Niektóre cywilizacje ufonautów (nie wszystkie) posiadają Magnokrafty III generacji - tj. wehikuły czasu! To właśnie za pomocą tych wehikułów utrzymują w ciemności i poddaństwie naszą cywilizację. W taki sam sposób zniszczyli Atlantyde, Lemurię

a w międzyczasie jeszcze kilka pomniejszych cywilizacji, które celowo tworzyli po to, aby sprawdzić, który model eksploatawania Nas będzie najlepszy.

UFOnauci panicznie boją się wyswobodzenia z ich pęt, którymi utrzymują ludzkość w zniewoleniu! To w ich żywotnym interesie będzie leżało nie zabicie kury, która znosi ciągle złote jajka! Jedynie bezpośrednie przerwanie ich eksploatacji zmusi ich do któregoś już z rzędu wysadzenia ludzkości (bądź pod pozorem katastrofy naturalnej wywołania jej).

To dlatego tak osobiście się obawiam, że w ciągu najbliższych 50-70 lat rzeczywiście mogą spowodować jakąś katastrofę, aby z powrotem ludzie dosłownie weszli na drzewa!

Dzisiaj nasz poziom technologiczny bardzo niebezpiecznie dogania ufonautów, jesteśmy już dziś w stanie zbudować urządzenia które będą ujawniały ich wehikuły, które będą w stanie odbierać myśli drugiego człowieka.

To dlatego właśnie ufole od wieków prowadzą kampanię ośmieszającą wszelkie "końce świata" - aby skumulować się na tym ostatnio najważniejszym - na roku 2012 - ich celem jest całkowite ośmieszenie i blamaż wszystkich badaczy ufo, tajemnic, astrologów, jasnowidzów etc.!

Wyobraźcie sobie, jak tuż przed datą 2012 robi się na świecie programy o ufo, o końcu świata etc - wypowiadają się znani badacze ufo, jasnowidzowie, napięcie społeczne rośnie, nawet strach i panika staną się udziałem wielu ludzi. Wtedy...nic się nie dzieje. Kompletny blamaż. Ufonauci zyskują znowu czas na dalszą bezkarną eksploatację ludzi.

Ufonauci od zawsze prowadzili kampanię przeciwko wszystkiemu, co rzekomo "nadnaturalne" - od astrologii i magii, poprzez badania nad ufo, telepatią, telekinezą, technicznymi urządzeniami, które mogłyby wyswobodzić ludzkość spod okupacji ziemi. Wszystkich wynalazców, którzy naprawdę byli twórcami urządzeń podnoszących poziom techniczny ludzkości traktowali bardzo surowo - albo za pomocą pseudo-naukowców wtrącali ich do wariatkowa lub palili na stosie - albo tak jak dzisiaj - publicznie ośmieszają i odsuwają od społeczeństwa.

KLUCZEM więc do zrozumienia co się stanie około roku 2012 jest zrozumienie mentalności i zbrodniczej działalności obcych cywilizacji na naszej ziemi.

Przepowiednie jednak mówią, że COŚ się wydarzy.

CO NA TO WSZYSTKO - BÓG (tj. wszechświatowy intelekt)?

Ja mam **przeczuć** (niestety, tylko przeczuć), że w 2012 roku nie wydarzy się nic szczególnego - chociaż, chciałbym, aby wreszcie ON zrobił z tym wszystkim porządek.

Powiem szczerze: chciałbym, aby pomimo tego, że moim zdaniem ufonauci chcą zbłąźnić do reszty prawdziwych badaczy ufo i przepowiedni (aby społeczeństwo totalnie odsunęło się od nas) rokiem 2012 - aby Bóg utarł nosa i dopomógł udręczonej ludzkości.

Na bazie mojej dzisiejszej wiedzy, znam tylko jeden sposób, aby Nam dopomógł: albo dopuszczenie, że ufonauci wysadzeniem magnokraftu (takim, jakim miało miejsce w 1178 roku w Tapanui, jak miało w 1908 roku na Syberii, jak miało miejsce w 2004 roku w Azji-tsunami), albo też rzeczywiście spowodowanie owej rzekomej aktywności pól magnetycznych na słońcu, co doprowadzi do poważnych zmian klimatu - wtedy ludzie

zaczęliby zamiast ślepo wierzyć zabetonowanym i przeżartym przez zło "naukowcom" przyglądać się takim ludziom jak prof. Pająk, Karla Turner, Andrzej Domała oraz setkom czy tysiącom, którzy od dawna mówią, że to ufonauci to owe biblijne diabły i starożytni "bogowie" - a ognisty "rydwan" Hefajstosa (Hephaistos) należał do UFOauty o podobnym brzmieniu imienia, który bezczelnie pokazywał się ludziom, na przekór, że ich gnębił, mordował i gwałcił.

Ktoś powie: ale jak to, dlaczego Bóg miałby dozwolić takiej tragedii, przecież zapewne zginęłyby miliony ludzi.

A ja mówię - jeśli tylko tym sposobem ludzie wreszcie otworzą oczy i przestaną wierzyć ślepo "naukowcom" - staną się lepsi, zechcą zdobywać prawdziwą wiedzę - to jeśli wierzyć przepowiedniom - po trudnym okresie (obojętnie, czy nazwiemy go III wojną światową, czy kataklizmem) **ludzkość czeka prawdziwe 1000 złotych lat szczęścia w pokoju i prawdziwej miłości.**

Co znaczy, że całość zła zbalansowałaby się dla dobra ludzkości.

Anno Domini (Roku Pańskiego 2008, 22 luty) niniejsze słowa spisał
Dominik Myrcik.